№ 202. Łódź, Piątek 25 lipca 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.

Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Paderewski o traktacie pokoju.

Sprawie polskiej zaszkodziła międzynarodowa finansiera i angielska partja pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wczoraj odbył się dalszy ciąg posiedzenia sejmowej komisji ratyfikacyjnej. Przewodniczył poseł Głąbiński. Obecny na posiedzeniu prezydent ministrów Paderewski wygłosił przemówienie, które w streszczeniu brzmi jak następuje:

Roman Dmowski i ja powiedział p. Paderewski—podpisaliśmy traktat z głębokiem przekonaniem, że inaczej postąpić nie było nawet wolno. Odczuwaliśmy głęboko wszystko, co było w traktacie niemiłego dla nas, ale zarazem i wszystko, co było radosne. Spełniliśmy nasz obowiązek, a lepiej pracować nie mogliśmy. W traktacie Polski z Niemcami są niekorzystne dla nas zmiany; wywierali w tym kierunku **nacisk bankierzy i kapitaliści żydowsko-amerykańscy oraz angielska Labour Party.**

Dziwną jest rzeczą, że obcy kapitał i obca praca porozumieli się doskonale na niekorzyść Polski. Traktat, dotyczący mniejszości narodowych oczywiście jest niemiły dla nas, nie wolno nam czynić trudności z tego powodu, lecz przyznać musimy, że sami do tego się przyczyniliśmy. Z drugiej strony zdaje się jednak, że prawa mniejszości uchwalone zostały zanim podpisano zawieszenie broni; oczywiście pracował w tym kierunku również obcy kapitał. Nie skarżymy się, lecz przyjmijmy klauzulę traktatu, dotyczącą specjalnie żydów **w tym znaczeniu, w jakim ona jest.** Najbardziej krzywdzącym w traktacie o prawach mniejszości jest według mnie przyznanie **praw językowo-kulturalnych niemcom**, zamieszkałym w państwie polskim, **które to prawa nie są zagwarantowane polakom zamieszkałym w Niemczech.** Należy, zdaniem moim—mówił Paderewski—by Sejm upomniał się o prawa polaków zamieszkałych w Niemczech przy okazji przyjmowania Niemiec do ligi narodów. Niesympatycznym dla nas i godzącym w suwerenność państwa polskiego jest **umiędzynarodowienie Wisły**; protestowaliśmy przeciwko temu, lecz wytłomaczono nam, że zadaniem ligi narodów będzie umiędzynarodowienie wszystkich rzek. Sprawę **udziału Polski w spłacie długów rosyjskich** uważać należy za niemiłą tylko co do formy. Na udział ten byliśmy przygotowani i uważaliśmy to za rzecz nieuniknioną. Za niemiłe jedynie uważamy wręczenie tej klauzuli przed samym wyjazdem do Warszawy w ostatniej chwili podpisywania traktatu, wobec czego protest nasz pozostał bez skutku. W końcu swego przemówienia prezydent Paderewski zaleca komisji przyjąć traktat z dobrą wolą i przedłożyć go Sejmowi do ratyfikacji.

Na drodze do wiecznego pokoju.

Dokoła pokoju.

Ljon, 24 lipca (PAT). „Temps" zamieszcza następującą wiadomość: Porozumienie, jakie osiągnięto na posiedzeniu poniedziałkowem najwyższej rady sojuszniczej pomiędzy delegacjami włoską i grecką w kwestji granic Tracji zdaje się tyczyć będzie i innych dzielnic, w których państwa te są zainteresowane..

W dyskusjach jakie odbywają się w chwili obecnej między Venizolosem a Tittonim poruszane są przedewszystkiem kwestje Azji Mniejszej i Epiru. Jedną z przewidywanych ewentualności jest rozszerzenie włoskiej strefy na południowym wschodzie Azji Mniejszej.

Francja ratyfikowała traktat.

Paryż, 24 lipca. (PAT.) Radjo pozn. Po mowie Clemenceau, w której premjer umotywował i usprawiedliwiał obecną politykę rządu francuskiego, odnośnie do innych państw i zapowiedział nowe wybory do izby deputowanych, izba przyjęła ratyfikację traktatu pokojowego z Niemcami 289 głosami przeciw 176.

Anglja ratyfikowała traktat.

Londyn, 24 lipca. (PAT.) Radjo pozn. Izba gmin ratyfikowała traktat pokojowy z Niemcami w trzecim czytaniu.

Z angielskiej Izby Gmin.

Ljon, 24 lipca. (PAT). Radjo warsz. W ubiegły poniedziałek wywiązała się w angielskiej izbie gmin dyskusja nad traktatem pokojowym. Przeciągnęła się ona przez noc z poniedziałku na wtorek.

Dyskusja nad traktatem i konwencją franko-angielską w 3-im czytaniu zajęła tylko jedno posiedzenie, warunkiem którego było uchwalenie traktatu 163 głosami przeciwko 4. Lloyd George sprzeciwił się odroczeniu uchwalenia konwencji franko-angielskiej.

Wykonanie warunków traktatu.

Lion, 24 lipca. (PAT). Radjo pozn. Komisja międzysojusznicza zajmowała się wczoraj sprawą wykonania warunków traktatu, podyktowanego niemcom i ukończyła prace, dotyczące odstąpienia przez niemców terytorjów polskich. Popołudniu zajmowała się komisja sprawą jugosłowiańską i rumuńską, dziś obradować będzie nad sprawą, dotyczącą sporu grecko-włoskiego.

Trudności walutowe Polski a koalicja.

Polska — pisze „Temps" paryski — znajduje się obecnie w walce z trudnościami na tle monetarnem, które zagrażają jej zahamowaniem odrodzenia ekonomicznego. Ma ona cztery rodzaje waluty: 1) markę niemiecką, 2) markę, drukowaną przez Niemcy w okresie ich okupacji, płyty której wywieźli, zarządzając ewakuację do Niemiec, 3) korony austrjackie i 4) ruble różnych wydań.

Łatwo pojąć, że ta arlekinada walutowa utrudnia jej interesy. Podtrzymuje ona niepewność co do wartości polskich środków płatniczych.

Ażeby sytuacji tej kres położyć, rząd polski podsunał następującą kombinację, o której dowiedzieliśmy się z komunikatu, doręczonego niedawno komitetowi narodowemu studjów socjalnych i ekonomicznych (Comite national d'etudes sociales et politiques) przez p. Noulensa, b. ambasadora francuskiego w Rosji.

Polacy żądają od koalicji podpisów wszystkich należących do niej narodów na sumę jednego miljarda, które to podpisy posłużyłyby za gwarancję dla emisji nowych banknotów na sumę 5 do 6 miljardów.

Ze zobowiązań zaciągniętych wobec narodów koaliaji, dających na to swe podpisy, Polska wywiązałaby się stopniowo w sposób następujący:

Przed wojną emigranci polscy byli w Stanach Zjednoczonych dość liczni na to, aby mogli wysyłać rokrocznie do kraju 200 miljonów franków w złocie. Przyjąwszy, że emigracja ta utrzyma się także po wojnie, Polska będzie mogła liczyć na te rokroczne oszczędności. Zamiast jednak przesyłania tego złota do Polski, będzie ono przelewane przez emigrantów w Stanach Zjednoczonych do kas jednej z filji polskiego banku narodowego, przyczem depozytarjusze ci byliby kwitowani w Polsce ze swych wkładów, czynionych w Stanach Zjednoczonych

Kombinacja ta — pisze „Temps" — przedstawia się zachęcająco i trzeba ją podtrzymać, jeżeli bowiem zostanie przyjęta, to będzie ją można rozciągnąć i na inne kraje, znajdujące się w trudnościach pieniężnych, pod warunkiem w każdym razie, że ofiarują one takież gwarancje spłaty lub zlikwidowania podpisów koalicji, jakie ofiarowuje Polska.

Komunikat naczelnego sztabu generalnego.

z d. 24 lipca.

Front litewsko-białoruski.

Podjęte w ciągu dnia wczorajszego ponownie ataki bolszewickie na linję rzeki Rypczanki i w rejonie na północ od Radeszowic zostały odparte.

Nasza kontrakcja w odcinku Pierszaje doprowadziła nas do **zajęcia linji Puhacze—Krzywice Wielkie—Raków.**

Na reszcie frontu wzmożona akcja bojowa.

Front poleski.

Ataki bolszewickie, wspierane ogniem działowym statków pancernych na odcinku Turową, zostały po kilkagodzinnej walce odparte. Pozatem bez zmiany.

Front galicyjsko-wołyński.

Nasze oddziały, stojące pod dowództwem generała Zygadłowicza, po umocnieniu się na linji Antonówka—Dąbrowica ruszyły dnia 20 b. m. na Sarny i zdobyły ten węzeł kolejowy.

Prowadzone ataki bolszewickie, mające na celu odbicie Sarn, zostały odparte. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Wśród zabitych stwierdzono wielu chińczyków. Nasza zdobycz wynosi kilkudziesięciu jeńców, 5 parowozów i 200 wagonów.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Komunikat polski (Poznańskie).

Komunikat głównego dowództwa z dnia 23 lipca.

Grupa północna:

Pod Zdunami, Rudą i Jaktorowem ogień armatni i minowy. Pod Lipionką, Tupadłami, Paterkiem i Margoninem zaczepki patroli niemieckich.

Grupa zachodnia:

Zwykła strzelanina.

Grupa południowa:

Na odcinku krotoszyńskim odparto silny atak niemiecki między Perzycami a Chachalnią poparty ogniem minowym ze stratami dla nieprzyjaciela. Nasze straty wynoszą: 1 oficer i 7 żołnierzy rannych.

Wroczyński, generał-podporucznik szef sztabu.

Oddziały polskie w okolicy Kamieńca.

Lenin spodziewa się, że w Rumunji powstanie rząd sowjetów.

Lwów, 24 lipca. (WBK). Do „Gazety Porannej" donoszą z Kijowa:

Według komunikatów polskich, w Kamieńcu silne bandy chłopskie, uzbrojone w karabiny maszynowe napadają na oddziały ukraińskie.

Według tego doniesienia, bandami temi ma kierować oficer polski, gdyż polakom zależy na tym, aby nie dopuścić do ostatecznego porozumienia bolszewicko-ukraińskiego i do prowadzenia wspólnych planów.

Komunikat bolszewicki oznajmia, że bolszewicy ogłosili tam mobilizację od 17 do 40-go roku życia. **Lenin spodziewa się, że w Rumunji wkrótce powstanie rząd sowjetów**, a wówczas Polska będzie całkowicie otoczona i ulegnie pod naporem połączonych czerwonych armji.

Czesi odrzucają plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Kraków, 24 lipca. (PAT). Komunikat prasowy komisji polsko - czeskiej z dnia 23 lipca. Delegacja czeska złożyła umotywowaną odpowiedź na deklarację polską z dnia poprzedniego proponującą kierowanie się przy rozstrzyganiu sprawy granic na Śląsku Cieszyńskim wolą ludności, o znaczenie przez komisję mieszaną tej części Śląska, co do której mogłyby się nasuwać wątpliwości, czy ludność jej chce należeć do Rzeczypospolitej polskiej, czy też do republiki czesko-słowackiej, i w której miałoby nastąpić dokładniejsze stwierdzenie tej woli ludności drogą plebiscytu, a wreszcie określenie sposobu tego plebiscytu. W odpowiedzi „swej delegacja czeska oświadczyła, iż **projektowanego plebiscytu nie uważa za środek odpowiedni do rozstrzygnięcia sporu, a to ze względu na prawa historyczne jak i na żywotne interesy komunikacyjne i gospodarcze republiki czesko-słowackiej**, jak również dla tego, że plebiscyt nie przyczyniłby się do rychłego uspokojenia i nawiązania przyjaznych stosunków i postawiłby spór na wąskim gruncie lokalnym, co nie odpowiada wadze sprawy. Delegacja czeska nie wysunęła kontrpropozycji, poprzestając ne zaznaczeniu, że gotowa jest z całą dobrą wolą badać dalsze wnioski delegacji polskiej. Dalszy ciąg obrad odłożono do dnia następnego.

Żądania ukraińców.

Zwracają się oni do rządów 1 ludów ententy.

Wiedeń, 24 lipca. (WBK). „Neue Freie Presse" donosi, iż zebranie członków rady narodowej we wschodniej części republiki ukraińskiej uchwaliło w Wiedniu wielki protest przeciwko sposobowi, w jaki polacy rzekomo traktują naród ukraiński.

Zebranie wysłało następujące żądanie do najwyższej rady koalicyjnej i demokracji całego świata, ażeby decyzja, która dała armji polskiej mandat do obsadzenia Galicji wschodniej aż po rzekę Zbrucz, została zmienioną i ażeby armji **polskiej przedstawić projekt cofnięcia się poza San** na teren etnograficzny Polski; ażeby narodowi ukraińskiemu w Galicji wschodniej i Bukowinie pozostawiono jak dotąd w wykonywaniu jego prawa narodowego samookreślenia, ażeby ukraińcy ciemiężeni w polskich więzieniach lub internowani byli natychmiast wypuszczeni i mogli powrócić do ojczyzny.

Stosunki na Litwie.

Warszawa, 24 lipca. (PAT). Dnia 6 b. m. niemcy zaczęli opuszczać okupowane przez siebie części powiatu trockiego. Dnia 6 b. m. opuszczone zostały przez nich Stokliszki, Butrymańce i Olawa, dnia 7 b. m. Jeżno, Preny i Olita. Odchodząc, niemcy rabowali ludność miejscową. Opuszczone przez niemców miejscowości zajęły słabe oddziały litewskie, natomiast do Olawy, Butrymaniec i Stokliszek wkroczyły wojska polskie. Dnia 10 b. m. sytuacja była taka, że w Butrymańcach obok wojska polskiego był i oddział litewski. **Stosunek pomiędzy żołnierzem polskim i litewskim dobry.** Ludność litewska odnosi się do wojska polskiego przyjaźnie, polska ludność wita je z entuzjazmem. — Dnia 8 b. m. ludność witała owacyjnie podczas przemarszu wojska, znajdującego się wśród wojska polskiego komisarza powiatu. W rozmaitych sprawach ludność zwraca się jedynie do komendanta polskiego, negując litewskiego. Nie mogąc stawiać oporu zbrojnego naszym wojskom, ani też zjednać sobie ludności miejscowej litewską, władze z Kowna rozpoczęły agitację wśród naszych żołnierzy, namawiając ich do buntu, a wśród ludności miejscowej, nawołując ją do wystąpień wrogich przeciwko polakom. Nie bacząc na to, iż funkcjonarjusze i urzędnicy litewscy odnoszą się do polaków przychylnie, ludność polska i litewska żywi urzędników niesłychanie wrogo. Wskutek tego ludność polska w miejscowościach pod władzą litwinów szykany podlega wciąż aresztowaniom i szykanom.

Groźba wojny pomiędzy Ameryką a Japonją

Na tle zatargu o prowincję Szantung, do której roszczą sobie pretensje Chiny, a z którą nie chce się rozstać Japonja wytworzyło się naprężenie stosunków pomiędzy kongresem pokojowym a Japonją, a specjalnie zaś pomiędzy Ameryką a Japonją, albowiem wszelkie rozszerzenie sfery wpływów japońskich w Chinach zagraża interesom amerykańskim.

Dzienniki paryskie donoszą, że delegacja japońska przygotowuje się do opuszczenia konferencji pokojowej, gdyż państwa koalicyjne skłonne są z powodu stanowiska amerykańskiego w kwestji Szantungu do ustępstw na rzecz Chin. Z drugiej zaś strony wiadomo, iż właśnie ze względu na kwestję Szantungu Chiny nie podpisały traktatu pokojowego.

Całym tym zatargiom, który może mieć bardzo poważne następstwa głównie interesują się Stany Zjednoczone, jaki zaś tam w stosunku do pretensji japońskich panuje nastrój, świadczy o tem epizod następujący. Oto w ciągu debaty nad traktatem pokojowym w senacie Stanów Zjednoczonych oświadczył senator Wiliams, że Japonja nie wyda Szantungu, jeżeli nie będzie do tego zmuszona przez wojnę. Wiliams zapytał: „Czy jesteśmy gotowi wysłać naszą armję i flotę na Ocean Spokojny"?

To oświadczenie Wiliamsa zrobiło wielkie wrażenie, ponieważ Wiliams jest jedynym z najgorętszych stronników prezydenta Wilsona i cieszy się w wysokiej mierze jego zaufaniem.

Senator Borah oświadczył: „Nie sądzę, że przyjdzie do wojny z Japonją. Jestem jednak przekonany, że naród amerykański nie podpisze nigdy tego traktatu i nie uczyni się współwinnym oddania 50 miljonów bezrobotnych chińczyków w niewolę japońską. Jeżeli to jest jedyną alternatywą, w takim razie jestem gotów patrzeć w twarz wojnie. Teraz najlepiej załatwilibyśmy się z nią".

W związku z wzrastającem naprężeniem pomiędzy Japonją i Stanami Zjednoczonymi pozostaje wysłanie wielkiej floty amerykańskiej na Ocean Spokojny.

Dotąd odeszło do kanału Panamskiego 6 naddreadnoughtów i 20 kontrtorpedowców, które tworzą awangardę floty bojowej, złożonej z 200 okrętów.

Traktat pokojowy o finansowych zobowiązaniach Austrji.

Pożyczki podpisane w Galicji tracą wartość. — Szpitale, szkoły i inne rządowe budynki i instytucje przechodzą na własność Polski bez odszkodowania.—Długi Austrji zahipotekowane będą rozdzielone między państwa narodowe.

W myśl traktatu pokojowego Austrja zobowiązana jest wydać całą flotę wojenną i 20 procent floty handlowej wedle stanu floty z listopada 1918 roku. Nadto ma oddać tytułem odszkodowania pewną ściśle oznaczoną ilość zwierząt domowych (6 tysięcy krów, 100 wołów, 3000 cieląt, 2000 koni i t. d.), maszyn i innych przedmiotów, które rozdzielone będą między kraje poszkodowane, a zwłaszcza między Serbję, Włochy i Rumunję.

Inny artykuł traktatu ustanawia komisję, złożoną z trzech prawników, której zadaniem będzie zbadać, czy obrazy i inne przedmioty wartościowe, których zwrotu domagają się włosi, nie zostały z Włoch bezprawnie zabrane, a zwlaszcza cztery obrazy Corregia i wiele innych.

Odnośnie do długów Austrji postanawia traktat, że długi państwowe zahipotekowane będą rozdzielone między państwa, które powstały na obszarach dawnej Austrji.

Co do pożyczek wojennych traktat orzeka:

Pożyczki wojenne będą stemplowane. Inne państwa, powstałe na gruzach dawnej Austrji, z wyjątkiem niemieckiej Austrji, nie mają żadnych zobowiązań wobec właścicieli pożyczek wojennych, którzy państwa te zamieszkują, lecz państwa te ani ich poddani nie mogą rościć sobie żadnych pretensji do niemieckiej Austrji. Pożyczki natomiast, podpisane przez ludzi, którzy mieszkali poza granicami dawnej Austrji, nie tracą swej wartości, lecz zwrotu ich domagać się mogą ich właściciele tylko od niemieckiej Austrji.

Każde państwo—brzmi inny artykuł—zatrzymuje własność dawnego państwa austrjackiego, znajdujące się na jego obszarze. Co tą drogą otrzymają państwa, powstałe na gruzach dawnej Austrji, policzone będzie na rachunek ciężarów tych państw, a na korzyść niemieckiej Austrji. Ciężary, które w ten sposób zaciągają nowe państwa narodowe, potrąci się z długów, które państwa te po dawnej Austrji mają objąć; majątek natomiast w krajach, gminach, szkołach, szpitalach, oraz w lasach byłego Królestwa Polskiego przechodzi na własność nowych państw, bez pretensji odszkodowania ze strony niemieckiej Austrji.

Przedstawiciel Belgji w Warszawie.

Ljon, 24 lipca. (PAT). Radjo warsz. Jak z Brukseli donoszą „Moniteur" ogłasza nominację pana Ypersede de Strichone na przedstawiciela Belgji w Warszawie.

Fałszerstwa paszportowe w Wiedniu.

Miały one miejsce w poselstwie polskiem.

(Tel. wł. „Gł. Pol.)

Wiedeń, 24 lipca. W wydziale paszportowym poselstwa polskiego wykryto **nadużycia przy wydawaniu paszportów na** wyjazd zagranicę. Śledztwo wykazało, iż jeden z urzędników poselstwa przy pomocy podrobionego stempla i fałszując podpis sekretarza S. Hempla, do spółki z aranżerem całego przedsiębiorstwa, niejakim B., symulował paszporty po 2,000 koron.

Wykryto również fałszerstwa wiz czeskich, koniecznych przy przejeździe do Polski. Aresztowano około 100 osób.

Niemiecka ustawa konstytucyjna.

Berlin, 25 lipca. (PAT). Radjo pozn. Po trzytygodniowych obradach zgromadzenie w Wejmarze przyjęło w drugiem czytaniu projekt ustawy konstytucyjnej. Na wtorkowem posiedzeniu osiągnięto porozumienie w kwestji artykułu odnoszącego się do krajów rzeszy. Paragraf wprowadzający system rad robotniczych i żołnierskich do podstaw konstytucji został przyjęty. Uchwalono również wniosek niezawisłych, który raz na zawsze zabrania członkom panujących rodzin książęcych sprawować urzędy w republice niemieckiej. Termin zwołania pierwszego porewolucyjnego parlamentu nie został jeszcze ustalony. Niezawiśli żądają, aby parlament ten zebrał się najpóźniej w dn. 19 stycznia 1920 r.

Pogrzeb sierżanta Manheima.

Paryż, 24 lipca. (PAT). Radjo pozn. Pogrzeb zamordowanego w Berlinie sierżanta Manheima odbył się tutaj z wielką paradą. Wieńców i kwiatów było tyle, że trzeba je było pomieścić na 2 osobnych wozach. Trumnę złożono na lawecie armatniej, zaprzężonej w 6 koni. Nad trumną widniał wieniec ze wstęgami z napisem „Prezes rady ministrów sierżantowi Manheimowi". Na cmentarzu odbył modły rabin paryski Izraeli Levi, który wygłosił następnie żałobne przemówienie. Podkreślił on zwycięstwo Francji nad brutalną **siłą niemiecką i wskazał na nieprze**łamaną dotąd pychę i dumę Niemiec, oraz dowodził, że śmierć Manheima powinna być przestrogą dla Francji, która powinna się mieć na baczności, gdyż nienawiść wśród niemców jest niezapomniana i głęboko nurtuje wśród ludności.

Niemcy chcą zaciągnąć pożyczkę w Ameryce.

Nowy Jork, 24 lipca. (WBK). Jak się dowiaduje „New-York Times", Bank Niemiecki w imieniu rządu niemieckiego pertraktuje o wielką pożyczkę w Ameryce. Pierwszy kredyt obejmować winien 50 miljonów dolarów.

W Rosji.

—x—

Dr. Dillon pisze w „The Daily Telegraph":

Misja rosyjska w Paryżu pod zwierzchnictwem p. Dragomirowa komentuje obecną sytuację, jako najbardziej zadawalającą i przepowiada szybki upadek bolszewików, którzy tracą wszędzie grunt pod nogami. Zapewnia, że zwycięstwo jest pewne, nawet bez współdziałania wojsk obcych, o ile wielkie mocarstwa w dalszym ciągu zasilać będą ochotników rosyjskich żywnością i amunicją.

Bolszewizm niewątpliwie skłania się do upadku, lecz proces ten odbywa się niesłychanie wolno i zmiany są nieznaczne. Jest możliwe, że koniec roku zastanie jeszcze obydwie zwalczające się strony pod względem sytuacji militarnej bez zasadniczej zmiany. Włościanie, stanowiący większą część ludności rosyjskiej są ciemni, niezorganizowani i niezdolni wobec tego do wspólnej akcji przeciw nieprzyjacielowi. Z drugiej strony bolszewicy zawładnęli największemi zasobami sił narodu rosyjskiego i z powodu trudności w urzeczywistnieniu swych reform zgodzili się na pewne kompromisy na korzyść własności prywatnej, znośnych stosunków między robotnikami i urzędnikami i t. d. jednem słowem dążą energicznie do trwałego i silnego systemu społeczno-politycznego. Bolszewizm, który teraz jest przewagą kilku jednostek zorganizowanych nad rzeszą zdezorganizowanych, stałby się wówczas silną oligarją klasową, dobrze usposobioną dla większości, prawie tolerancyjną dla inteligencji, lecz zupełnie bezwzględną dla swych rywali.

Prawdopodobnie zawahają się jeszcze przywódcy ruchu bolszewickiego nad wprowadzeniem w życie tych zmian ewolucyjnych i poczekają z urzeczywistnieniem ich do chwili, kiedy przedstawiciele wielkich mocarstw zechcą wdać się z nimi w układy.

Tymczasem przedsiębiorczy p. Guczkow, były minister wojny, pracuje bez przerwy nad zorganizowaniem nowej rosyjskiej armji ochotniczej, złożonych z żołnierzy, internowanych w obcych państwach. Pan Guczkow dostał kilka dni temu pozwolenie na wyjazd do Berlina, gdzie ma nawiązać łączność z jeńcami rosyjskimi, zatrudnionymi chwilowo w niemieckich przedsiębiorstwach przemysłowych i na roli. Projekt p. Guczkowa, aby uruchomić i bułgarską armję ochotniczą i skłonić ją do współdziałania z rosyjską, mało na razie posunęła się naprzód. Istnieje jednak pewien dokument, udowadniający, że dyplomacja bułgarska sprzyja temu projektowi.

Reasumując to wszystko należy stwierdzić, że przyszłość Rosji trudno przewidzieć. Jedynemi pewnemi faktami w tej sprawie jest możliwość wyraźnej polityki ze strony wielkich mocarstw i upadek bolszewizmu z powodu nędzy, głodu i wyczerpania ludności.

Denikin rusza na Moskwę.

LONDYN, 24 lipca. (PAT). Radjo pozn. Biuro Reutera donosi z Jekaterynodaru: Generał Denikin udał się do Charkowa, gdzie wydał swojej armji rozkaz wyruszenia na Moskwę. Jedna dywizja kozaków kubańskich przekroczyła już rzekę Wołgę.

Choroba Wilsona.

Waszyngton, 24 lipca. (PAT). Radjo pozn. Wilson zachorował na dezynterję, wskutek czego musi pozostać przez pewien czas w łóżku. Zapowiedziana konferencja z senatorami została odroczona.

Ljon, 24 lipca. (PAT). Radjo warsz. Wilson po przebytej dezynterji powrócił tak dalece do zdrowia, że może w dalszym ciągu konferować z senatorami w białym domu.

Armja austrjacka.

Wiedeń, 24 lipca. (P. A. T.). Radjo pozn. Z traktatu podyktowanego Austrji zasługują na uwagę klauzule wojskowe, w których powiedziano, że Austrja ma znieść obowiązek służby wojskowej i ograniczyć się jedynie do poboru ochotniczego. Liczba oficerów określona została na 1,500, podoficerów na 2,000. Służba oficerów ma trwać 20 lat, podoficerów 12 lat. Zredukowanie obecnego stanu armji ma nastąpić w 3 miesiące po podpisaniu traktatu. W ciągu tego terminu ma być wydany nadetatowy materjał wojenny, a jednocześnie ma nastąpić ograniczenie produkcji tego materjału we fabrykach rządowych. Pozatem wszystkie inne szczegóły warunków militarnych są podobne do warunków podyktowanych Niemcom.

Nowy poseł węgierski we Wiedniu.

Będzie on szukał zbliżenia do ententy.

Wiedeń, 24 lipca. (WBK). Nowym posłem budapeszteńskiego rządu sowjetów w Wiedniu został mianowany były wódz naczelny czerwonej gwardji węgierskiej Wilhelm Böhm. W kołach politycznych Wiednia uważają, iż nominacja ta jest najlepszym rozwiązaniem konfliktu z Węgrami.

Böhm nie był nigdy komunistą, lecz członkiem partji socjal-demokratycznej. — Wszedłszy po drugim przewrocie do rządu rad, tworzył on z kilkoma innymi członkami partji socjaldemokratycznej prawe skrzydło rządu rad.

Wiedeń, 24 lipca. (WBK). „Neues 8-Uhr Blatt" pisze:

Nowy poseł węgierski przy rządzie austrjackim, o ile można sądzić, ma do spełnienia bardzo ważną misję; Böhm jest upatrzony na to, aby za pośrednictwem misji ententy, bawiącej w Wiedniu, szukać **zbliżenia do koalicji.** Pragnienie pokoju jest obecnie na Węgrzech bardzo wielkie, a Böhm zdaje się być jedynym, który może trafić do ententy.

Plany Hoovera.

Najwyższa rada ententy odrzuciła je.

Medjolan, 24 lipca. (WBK). „Corriere della Serra" donosi z Paryża:

Amerykański kontroler żywnościowy Hoover zwrócił ostatnio uwagę sprzymierzonych na niepożądane skutki, jakie wywoła obecne położenie na Węgrzech. Zapatrywanie Rumunji i Bułgarji wskutek wydarzeń na Węgrzech jest poważnie zagrożone. Hoover zaproponował konferencji utworzenie międzynarodowej żandarmerji, któraby miała czuwać nad transportami na kolejach węgierskich.

Plan Hoovera został na najwyższej radzie odrzucony, gdyż uważano, że utworzenie podobnej międzynarodowej straży musiałoby pociągnąć dokonanie specjalnej umowy między sprzymierzonemi a rządem bolszewickiem, przez co uznawałoby się pośrednio rząd sowjetów w Budapeszcie.

—o—

Obrady Sejmu.

(Sesja pierwsza, posiedzenie 83.).

—

Po odczytaniu interpelacji, Sejm przystąpił do głosowania nad ustawą o policji państwowej.

Artykuł od 1-go do 20-go przyjęto w brzmieniu komisji. Do artykułu 21-go, traktującego o karach dyscyplinarnych, uchwalono poprawkę p. Hertza, ustalającą, że kary mają być dla wszystkich funkcjonarjuszy policji jednakowe, następnie przyjęto wszystkie dalsze artykuły w brzmieniu komisji. Przyjęto też przepisy końcowe również w brzmieniu komisji.

Uchwalono następnie rezolucję większości, wzywającą rząd do opracowania instrukcji dla policji, i normującej jej sposób

postępowania w stosunku do obywateli państwa.

Instrukcja ta kierować się ma między innymi następującymi zasadami: Obywatel Rzeczypospolitej nie może być aresztowany ani też poddany rewizji osobistej bez piśmiennego rozkazu władz sądowych, za wyjątkiem schwytania na gorącym uczynku. Uwięziony, któremu do 48 godzin nie zakomunikowano na piśmie z podpisem władz sądowych przyczyny aresztowania, odzyskuje bezzwłocznie wolność. Mieszkanie obywatela Rzeczypospolitej jest nietykalne. Wkroczenie do mieszkania, rewizja domowa, zatrzymanie papierów i ruchomości dokonywać się może tylko na mocy piśmiennego rozkazu władz sądowych.

Przyjęto wreszcie całą ustawę łącznie z ustawą dodatkową i przepisami przejściowemi en bloc.

Pos. ks. Szczęsnowicz referował następnie sprawę nagłego wniosku p. Gdyka w sprawie gwałtu i teroru, jakie stosują agitatorzy komunistyczni w szpitalach warszawskich wobec robotników innych przekonań. Komisja administracyjna proponuje wezwanie ministra spraw wewnętrznych do energicznych kroków, mających na celu sanację tych stosunków, a przedewszystkiem do bezzwłocznego usunięcia ze szpitali warszawskich agitatorów winnych stosowania gwałtu i teroru.

W dyskusji przemawiali p. Szczerkowski i p. Gdyd, poczem Izba uchwaliła rezolucję komisji administracyjnej.

Przystąpiono do ustawy o zapewnieniu bezpieczeństwa państwu i utrzymaniu porządku publicznego podczas wojny.

Sprawozdawca pos. Seyda stwierdza, że znaczna większość komisji uznała za niezbędne udzielenie ministrowi spraw wewnętrznych potrzebnych pełnomocnictw do ograniczenia niektórych praw obywatelskich.

P. Pużak w imieniu PPS oświadcza się

przeciw całej ustawie wyjątkowej

i występuje gwałtownie przeciwko prawicy, zarzucając jej, że chce znów skierować cały ruch robotniczy do pracy podziemnej.

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski stwierdza, że uchwalenie tej ustawy

jest koniecznością państwową.

Polska musi zdążać w kierunku utrwalenia swej niepodległości. Jeżeli młode państwo stanie na gruncie bezwzględnych ideałów wolności, że w Polsce wszystko wolno, wówczas byt jego jest poważnie zagrożony.

W Polskę opartą na bezwzględnych zasadach wolności, mówi minister nie wierzę.

Ludzie chcą mieć nad sobą powagę prawa i przymus, który im narzuca ograniczenia wolności w imię "dobra całości. Sprawa ta nie może być traktowana z punktu widzenia personalnego, gdyż ustawę wykonywać będzie rząd polski odpowiedzialny przed sejmem. Ustawę uchwala się na tak długo, jak długo rząd i sejm uznawać ją będą za potrzebną. Gdyby minister stanął w tej sprawie na stanowisku obywatela, na którym nie ciąży odpowiedzialność, popełniłby zbrodnię. Jesteśmy gospodarzami kraju, a odpowiedzialność za to, co się dzieje ponosi rząd i sejm oraz każde ugrupowanie polityczne w tym sejmie.

Sejm nie powinien być miejscem wiecowania.

To też powinny tu być wytyczne inne argumenty, aniżeli frazesy i straszenie ludzi niebezpieczeństwem. Powinniśmy tu obradować w poczuciu odpowiedzialności, jaką mamy wobec teraźniejszości i przyszłości.

Czas sobie przypomnić, kończy minister, w tę wielką chwilę dziejową, to, że my Polskę budujemy. Sądzę, że nikt się nie znajdzie, któryby mi powiedział, że jestem wrogiem ludu polskiego. Ja się nie zmieniłem w ciągu swej 30-letniej pracy dla ludu. Tem się tylko różnię od panów z lewicy, że stoję na stanowisku konieczności państwowej i proszę Wysoki Sejm, żeby zechciał na tym stanowisku stanąć.

Dalej przemawiał p. Dębski, który wnosi o odesłanie sprawy jeszcze raz do komisji, oraz p. Seyda.

W głosowaniu wniosek o zakmnięcie dyskusji przyjęto. Wniosek p. Dębskiego o odesłanie do komisji odrzucono.

P. Diamand protestuje przeciwko zamykaniu dyskusji, co jest nielegalne wobec mniejszości i oświadcza, że dalsza bytność członków jego klubu w Sejmie jest zależna od lojalności traktowania mniejszości w przyszłości.

Po przemówieniu p. Pietrzyka rozpoczęła się dyskusja szczegółowa, w której przemawiali p. Pużak, Seyda, Pietrzyk, Poniatowski, Niedziałkowski, poczem w głosowaniu przyjęto wszystkie artykuły ustawy, następnie całą ustawę en bloc w 3-im czytaniu.

Izba przeszła następnie do 12 punktu porządku dziennego t. j. do

wniosku komisji skarbowo-budżetowej

w sprawie przyznania funkcjonarjuszom państwowym nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego.

Wniosek uzasadniał p. Godek. Po przemówieniu p. Rudzińskiego, który zgłosił poprawkę w kierunku uwzględniania szkół powszechnych, marszałek odroczył tę sprawę do posiedzenia jutrzejszego.

Po odesłaniu zgłoszonych wniosków do dotyczących komisji marszałek naznacza następne posiedzenie na jutro na 10 rano. Dziś po południu obradować będzie komisja ratyfikacyjna.

Następne plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę i w poniedziałek.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się ferje sejmowe.

—o—

8-godzinny dzień pracy.

Sejmowa komisja ochrony pracy w trzeciem czytaniu przyjęła projekt ustawy o 8-godzinnym dniu pracy. — Nie o długość, ale o jakość i intensywność pracy chodzić powinno. — Co mówią o długości dnia pracy nasi przemysłowcy.

Onegdaj sejmowa komisja ochrony pracy załatwiła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Obecnie więc ważna ta sprawa długości dnia roboczego wchodzi w ostatnią już fazę. Niebawem zostanie rozstrzygniętą na forum Sejmu ustawodawczego.

Ośmiogodzinny dzień pracy — to jeden z zasadniczych postulatów ruchu robotniczego.

Czy jest on możliwy do przeprowadzenia w naszych warunkach?

Dla powstającej znowu z martwych naszej Rzeczypospolitej niezbędnem jest wytężenie wszystkich czynników, aby ze swej strony przyczyniali się jaknajwięcej do rychlejszego wzniesienia na mocnych opartego fundamentach gmachu państwowości polskiej.

Jak można osiągnąć to wytężenie wszystkich sił społecznych w tym kierunku?

Wydaje się nam, że przedewszystkiem przez jakość i intensywność pracy, przez umiejętność i gorliwość pracy, przez sumienne wypełnianie obowiązków. A to wszystko da się osiągnąć i przy mniejszym dniu pracy. I da się osiągnąć właśnie wskutek tego, że pozostałe po pracy godziny mogą być przeznaczone na kursy uzupełniające, zwłaszcza kursy kształcące w danym zawodzie, na niezbędny dla każdego obywatela, który chce służyć swemu krajowi, udział w życiu publicznem i na również konieczne kulturalne rozrywki.

Co mówią w sprawie projektowanej ustawy o 8-godzinnym dniu pracy nasi przemysłowcy?

Specjalna komisja do spraw robotniczych, złożona z przedstawicieli różnych organizacji przemysłowych Kongresówki, opracowała szereg uwag do projektu sejmowej komisji pracy ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.

Żeromski o Piłsudskim i Wojciechowskim.

W świeżo wydanej broszurze Stefana Żeromskiego („Organizacja inteligencji zawodowej") czytamy między innemi co następuje:

Było ich dwu, niedoszły technik i niedoszły lekarz, ów „Edmund" i tamten drugi o znanem imieniu, — inicjatorów sprawy. Jeżeli nie oni dwaj stanowili całość groźnej „partji", głośnej później „Pepees", to niewiele więcej jednostek męskich i niewieścich dodać by do nich w kraju przyłączyć. Mieli kilku wspólników, wyznawców, popredników i „zaczinszczików", ale w Średnie, Kołymsku i w innych „bardziej oddanych" okolicach globu ziemskiego. Złośliwi przeciwnicy twierdzili, iż z całej owej „partji" inteligentów dałoby się mało skleić partję, ale preferanca i to z jednym zawsze „dziadkiem", może, ale to już po zmobilizowaniu wszystkich sympatyków, partję „Einundzwanzig". Ilu ich tam rzeczywiście było, to bajka, a przecież mieli swą drukarenkę. Mieli ją kiedyś na obszarach długiej i szerokiej ziemi polskiej, kiedyś w niedocieczonych mrokach wielkiej polskiej niewoli. Bili na tej drukarni pierwszy, drugi, trzeci i czwarty, piąty i szósty numer „Robotnika". W każdym numerze tego pisemka wypowiadali wojnę wszystkim potężnym cesarzom, którzy ziemie polskie rozdarli pomiędzy siebie, a jedności lud polski obarczyli trzema rozmaitemi jarzmami. Proklamowali nadto wyzwoliny robotników z kapitalistycznego ustroju i, oczywiście, „dyktaturę proletarjatu". Pisemko owo wozili wszerz i wzdłuż ziemi polskiej, siejąc je wszędy, jako ziarno buntu. — Wozili je we dwu walizkach, żółtej i czarnej, zwanej od barwy — „biondynką" i „brunetką". Mieli tedy dwie walizki, lecz jedno partyjne palto. Było długie, jeśli w nie mógł odziać się ów wielki „Edmund" i było obszerne, jeżeli się w nim mogli pomieścić naweт obadwaj burzyciele porządku. W tym tedy paltocie, przywdziewanym w miarę potrzeby przez jednego lub drugiego, i z „blondynką", czy „brunetką" w ręku przybyli obadwaj do miasta Wilna. A nie mieli w tem mieście żadnych zgoła „stosunków", nikogo z wyznawców, ani sympatyków. Za dnia wkradali się do fabryk i fabryczek, wciskając ludziom nieznanym „bibułę". Noc przepędzili, półśnięc, w . . . jakiejś drwalni, którą na noc zapomniano zamknąć, — na sągu drzewa, przykryci swoim paltotem. Następny dzień był gorszy, gdyż, dostrzeżeni już i szpiegowani, musieli mieć się na baczności. Gościnna drwalnia została na noc zamknięta. A gdy ich już tropiono, musieli przemocą wyjść z miasta do lasu i tam przepędzić noc opatrując się w palcie. Zapiąwszy się tedy obadwaj w obszerne i długie palto, walizkę, pełną „Robotnika" położywszy pod głowę, układli się do snu na zmarzniętej ziemi. Ów drugi, niższy, który już zaznał był Sybiru i ucieczki z Sybiru, snem twardym usnął, osłabione miał serce. To też wśród nocy budził się do popłochu bicia serca z zerwał się: — Tętent! Słyszysz! Kozacy! Kozacy!

Pierwszy dźwigał głowę, a nie dosłyszawszy tętentu, uciszał tamtego kułakiem i rozkazem dalszego snu.

Gdyby wówczas tym dwu ludziom przyśniło się było, iż stoi nad nimi zjgszczenie szczęścia polskiego, co przemierzając ujarzmioną ziemię wileńską, stanął nad nimi, nowoczesnymi bracmi Lelum-Polelum, którzy wszystkie się domu, łoża, spokoju, imienia własnego, ażeby siać wolność na ziemi, i gdyby im się przyśniło, że do nich, nieco głęboko nipochyliwszy: — Synowie moi, mężni, pierwsi bohaterowie! Za trudy wasze, za poniewieranie po gołej ziemi w szczerem polu, za to, iż nie macie dachu i legowiska w ojczyźnie, za to, iż wybraliście los najuboższych z ubogich — czeka was w przyszłości niewysłowiona nagroda. Ty, którys w marzeniach młodości był zawsze wojownikiem, zostaniesz nie tylko rycerzem, lecz wodzem rycerzy, naczelnikiem wielkiego narodu, otrzymasz najsowitszą, najwyższą nagrodę, jaką tylko ten naród ma w swem ubóstwie. Na twe skinienie będą ginęli najszlachetniejsi młodzieńcy, kładąc się trupem wzdłuż pogranicznej ojczyzny. Za ten oto twój sen na grudzie ziemnej otrzymasz do spoczynku łoże cesarza przywłaszczyciela. Zamieszkasz w pałacu cesarzów. Posłowie obcych narodów tobie będą wręczali listy wierzytelne, jako głowie państwa wielkiego. Posiędziesz prawa ułaskawienia od śmierci na szubienicy. Gdy będziesz wychodził z bramy pałacu, salutować będą na twój widok szeregi żołnierzy, jakoby na widok sztandaru. Do miasta Wilna, w którego ulice wstępujesz teraz chyłkiem i o zmierzchu dnia, wkroczysz w tryumfie, jak rzymski imperator, a niemasz tam pałacu, któryby nie chciał współubiegać się o to, żebyś go wybrał na dom dla siebie.

Ty, który przezornemi oczyma mierzyłeś zawsze stosunki ludzkie i rzeczywiste, codzienne, poziome ludzkie życie, który po dalekich zakątkach ziemi szukałeś sposobu wtłoczenia w to życie półzwierząt ideału z wysoka, zostaniesz głównym ministrem, będziesz kierował w rzeczywistości losami narodu, układał drogi i prostował ścieżki jego przyszłości, wolność i niewolę ludzi ważyć będziesz na wadze swego jedynie sumienia, posiędziesz prawo dekretu o uwięzieniu i uwolnieniu obywatela, będziesz stał na podwalinie szczęścia i sławy wielkiego mocarstwa.

Gdyby taki sen przyśnił się był dwu wywołańcom, ściganym przez wszystkich żandarmów, policjantów i szpiegów caratu, skoro się zbudzili ze swego snu na walizie niewolnego „Robotnika", jakże by się byli wesoło i długo śmiali z takiego fantastycznego marzenia. Zaiste — ryczeliby ze śmiechu. Oni dwaj, tam w lesie pod Wilnem — głowa państwa i pierwszy minister!

Wyszedłszy ze wspólnego paltota, dwaj ci mężowie, ruszyli w różne strony świata i rozmaitemi zdążali drogami w kierunku wręcz nieraz przeciwnym. Działali potężnemi środkami, na których ościennie trzeba zapożyczać słowa z nagrobka Maurycego Mochnackiego w Auxerre: . . . „actionibus publicis vehementissimis . . . " Do wspólnego jednak zdążali celu, bo oto niedawno można było czytać, iż Naczelnik Państwa, powróciwszy do Warszawy z Wilna, po odbiciu tego miasta z rąk wojsk bolszewickich, powitany był na dworcu warszawskim przez ministra spraw wewnętrznych. Obaj ci dostojnicy wsiedli do automobilu państwowego, ozdobionego herbem Orła Białego, i wśród aklamacji tłumów przybyli już do pałacu w Belwederze.

Tak tedy z programu, zawartego ongi w cienkich kartkach „Robotnika", rozrzucanego po zakątkach Polski i Litwy, tyle się już ziściło w oczach tych dwu szczęśliwych ludzi. Runęły trzy strony cesarzów i w chwale nieśmiertelnej Polska powstaje. Tylko „dyktatura proletarjatu" nie wypadła podług dawnego programu. Ten sam zawsze proletarjat przeciąga od czasu do czasu ulicami Warszawy, rykiem pod okami Naczelnika Państwa i pod okami ministra spraw wewnętrznych, dając znać o swym gniewie. Wówczas, zapewne, zpoza rolet i cennych firanek orle oczy dwu „towarzyszów" przypatrują się tłumom przeciągającym, liczą ich siłę, badają napięcie ich gniewu i kombinuj-

Jakie są ogólne zasady w tej sprawie komisji przemysłowców naszych?

Komisja oświadcza, iż

1) Prawo nie może być czynnikiem wstrzymującym bieg życia, tymbardziej życia gospodarczego. Tylko formuły zasadnicze winny być kategoryczne i stanowcze, pozatem ustawa o czasie pracy w przemyśle winna posiadać tego rodzaju formy, by mogła być zastosowaną we wszystkich, tak licznych i rozmaitych, formach i przejawach pracy ludzkiej. Ustawa winna stanowić zasadnicze ramy, obejmujące wymagania najróżnorodniejszych gałęzi pracy. Władza wykonawcza, powołana do wprowadzenia ustawy w życie i stosowania jej, winna otrzymać szerokie lecz jasno określone pełnomocnictwa, do wypełniania ogólnej ramy szczegółami, wymaganemi przez te rozmaite gałęzie pracy. Tą zasadą są przeniknięte ustawy demokracji europejskiej.

2) Zasada 8-godzinnego dnia pracy może być zastosowaną w Polsce tylko i wyłącznie pod warunkiem wprowadzenia jej w życie i w krajach, groźnych dla Polski pod względem konkurencji przemysłowej, uwarunkowane to zostało przez uchwały konferencji pokojowej w Paryżu. Pomimo to, ustawa polska nie powinna iść dalej, niż to czynią ustawy analogiczne innych krajów. Przykładem znakomitym dla nas była tu ustawa o 8-godzinnym dniu pracy we Francji, ostatnio uchwalona.

3) Ustawa winna wyczerpywać temat, a więc mówić nie tylko o długości trwania pracy w ciągu doby, ale określać wyraźnie i normować odpoczynki w ciągu tygodnia czy roku. Jednak ustawa nie powinna wybiegać dalej i dotykać tych tematów, które winny być przedmiotem ustaw oddzielnych, jak np. warunków pracy kobiet i małoletnich i t. p.

4) Ustawa winna być zredagowana w ten sposób, by w łatwy możliwie sposób zezwalała na zamianę dotychczas obowiązujących ustaw w różnych dzielnicach Polski. Stąd przedewszystkiem należało przeprowadzić studja porównawcze trzech ustaw o długości czasu pracy: rosyjskiej, niemieckiej i austryjackiej.

5) Pomimo słusznego dążenia do uogólnień prawnych, ustawa powinna uwzględniać zasadnicze różnice, istniejące pomiędzy objętemi przez nią działami gospodarstwa, a więc używać w razie potrzeby odmiennych sformułowań dla przemysłu, górnictwa, handlu i komunikacji. Nie powinna natomiast obejmować działów pracy zupełnie ze sobą różnych, jak np. pracy w rolnictwie, pracy w instytucjach użyteczności publicznej (sanitarnych, policyjnych i t. p.) wreszcie pracy umysłowej w biurach i szkołach, które to działy muszą być przedmiotem albo oddzielnych ustaw albo być, jak dotychczas, regulowane zwyczajowo lub w drodze zarządzeń administracyjnych.

Przemysłowcy oświadczają, iż ustawa polska o długości dnia pracy winna „uwzględnić wyniki dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie badań rezultatów pracy i będąc zgodną z żywymi prądami postępu, nie może wkraczać w dziedzinę eksperymentów społecznych, co mścić się musi prędzej czy później na przyszłości państwa i narodu naszego.

—o—

Warszawa.

—o—

Przyjazd Marjana Dębickiego.

(w) Wczoraj pociągiem rannym przybył z Krakowa 90-letni Marjan Dębicki, sekretarz stanu do spraw Rusi w rządzie narodowym 1863 r. Na dworcu kolejowym powitały go liczne delegacje, w imieniu naczelnego wodza przybył adjutant Kobylański.

Wzruszony staruszek odpowiedział, że jest wdzięczny za tak serdeczne powitanie, ale uważa, że złożono tu hołd nie jemu osobiście, lecz sprawie, której on służył. Życzył obecnym, aby doczekali tych pięknych dni, kiedy ład i porządek zapanują w Rzeczypospolitej i granice ustalone zostaną w myśl życzeń narodu.

—o—

Bunt paskarzy krakowskich.

—v—

Przed kilkoma dniami magistrat krakowski ogłosił, obowiązujący zniżony cennik napojów podawanych w kawiarniach. Cennik ten skalkulowano w ten sposób, iż mimo zniżki ceny zapewniał on kawiarzom około 200 proc. podwyżkę ceny surowego produktu. To było mało dla tych pozbawionych wszelkiego sumienia paskarzy.

Restauratorzy i cukiernicy postanowili zignorować rozporządzenie władzy i odpowiedzieli demonstracyjnym strejkiem: zaprzestano w kawiarniach krakowskich podawać napoje objęte zniżonym cennikiem.

Stan ten trwał jeden dzień mimo gwałtownych zatargów z publicznością.

Niestosowną odpowiedzią na tę bezczelność są burzliwe sceny, jakich widownią były kawiarnie krakowskie. Odpowiedzią jedyną na tę brutalną i bezczelną chęć wyzysku ze strony hjen kawiarnianych jest solidarny i bezwarunkowy bojkot kawiarń. A ponieważ kawiarnia dzisiaj stała się koniecznością dla każdej inteligentnej jednostki, zatem wypadałoby natychmiast stworzyć cały szereg lokali zastępczych opartych na współdzielczości.

Takie postawienie sprawy uwolniłoby radykalnie publiczność od kawiarnianego wyzysku i nauczyło kawiarnianych paskarzy liczenia się z publicznością a nie tylko z swoim własnym interesem.

—o—

Łódź.

FELJETONIK.

Odczyt o pocałunkach.

Londyńskie pisma donoszą: głośna z talentu, urody i dowcipu angielska artystka dramatyczna, Miss Kendell urządziła odczyt na sensacyjny temat: „O pocałunkach". Zbyteczne dodawać, że na sali zgromadziły się tłumy ciekawych.

Kilka ustępów z odczytu podajemy na odpowiedzialność „Iuvraisembey Rewiew":

„Ukraść pocałunek jest rzeczą naturalną, ale płacić zań jest idjotyzmem.

Pocałować własną żonę jest obowiązkiem, cudzą — przyjemnością.

Pocałunek wykradziony z uśmiechniętych ust pięknej i młodej kobiety jest najrozkoszniejszym z obowiązków dobrze wychowanego dżentelmana.

Pocałować w przeciągu jednego dnia trzy młode panny jest przesadą, a szczytem przewrotności jest całowanie starej ciotki, po której ma się odziedziczyć majątek.

Pocałunek ofiarowany kobiecie, której się już nie kocha z myślą o kobiecie innej, którą się zaczyna kochać, jest typowym pocałunkiem Judasza.

Najstraszliwszą ofiarą i dowodem męstwa jest pocałować własną teściową . . ." i t. d.

Publiczność urządziła artystce głośną owację. Tylko żony i teściowe odeszły chmurne. Przy samym wyjściu z sali młody porucznik z pułku Royal gwards objął miss Kendell w pół i dwukrotnie pocałował w same usta.

— Co pan robisz? — zawołała oburzona Miss Kendell. . .

— Spełniam najrozkoszniejszy obowiązek dobrze wychowanego dżentelmana — odparł ze spokojem młody oficer.

—o—

Wiadomości bieżące.

—o—

Odroczenia dla rekonwalescentów.

Ministerstwo spraw wojskowych zawiadomiło sekcję poborową i komendę uzupełnień, że w wypadkach gdy popisowy, stający przed komisją, jest chwilowo słaby, bądź po przebytej chorobie, bądź też dla innych powodów, a według urzeczenia lekarzy stan jego zdrowia dostatecznie się poprawi przed upływem trzech miesięcy, wówczas komisja przeglądowa winna mu udzielić odroczenie „dla poprawy zdrowia" na termin wskazany przez lekarzy, nie dłuższy jednak niż na trzy miesiące.

Podział bawełny amerykańskiej.

Do Łodzi nadeszło już 270 wagonów bawełny amerykańskiej, zakupionej przez rząd polski od komisji amerykańskiej żywnościowej. Bawełna ta sprzedana jest z zastrzeżeniem, iż sprzedażą bawełny i otrzymywanych wyrobów zajmuje się rząd polski. Państwowy urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby, w porozumieniu z min. przemysłu i handlu, przekazał utworzonej komisji włókienniczej wszystkie sprawy, związane z przyjmowaniem, magazynowaniem, przerobieniem bawełny i sprzedażą wyrobów.

W skład komisji włókienniczej wchodzą: przedstawiciel P. U. Z. A. P. P. w osobie kierownika wydziału włókienniczego, inż. Zygfryda Meyera, przewodniczący komisji, następnie przedstawiciel min. przemysłu i handlu, okręgowy inż. Oskar Gross, oraz przedstawiciel związku przemysłu włóknistego, dr. Marceli Barciński. Komisja nie sprzedaje ani bawełny, ani przędzy, daje tylko bawełnę i przędzę do przerobienia fabrykom w ilości, odpowiedniej do 49 procent wrzecion, względnie krosen, które były w ruchu przed wybuchem wojny. W tym samym stosunku będą przydzielone odpadki, przędzalniom odpadkowym.

Bawełna i przędza w ilości wyżej określonej będą przydzielone wszystkim firmom, które udowodnią, iż ich maszyny mogą być natychmiast uruchomione. Surowce będą wydawane jednak w ilości nie wyższej, niż dwutygodniowa produkcja fabryki, aby nie robić zapasów. W drodze awansu otrzymały już bawełnę firmy Geyera, Szajblera, Hofrichtera i Grohmana.

Ponieważ obecny dzień roboczy ma się w stosunku do przedwojennego, jak 8 do 10, przeto fabryki odrestaurowane powinny zatrudnić około 50 procent przedwojennej liczby robotników, jednakże stosunek ten będzie niższy. I tak np. w fabryce Szajblera przed wojną pracowało 220,000 wrzecion, obecnie zaś będzie mogło być uruchomione zaledwie 17,000, czyli nie 40, a 13 procent.

Główną przeszkodą jest brak pasów; sznurki same fabryki podejmują się wyrabiać dla siebie. Lokal komisji włókienniczej P. U. Z. A. P. P. mieści się przy Alei Kościuszki № 1 i otwarty jest od dziś. Informacje udzielane są codziennie od 10 do 1.

W sprawie drzewa.

Na starania magistratu o dostawę drzewa, min. aprowizacji udzieliło odpowiedzi, iż trudno będzie dostać wagony dla magistratu. Magistratowi polecono udać się do p. Klingera, który posiada drzewa aż kilkanaście miljonów sążni i otrzymał prawo aprowizowania w drzewo. Podług oferty tego pana, magistrat kosztuje drzewo po 2 mk. 10 fen. za pud. Nie zrozumiałem tu jest wogóle stanowisko min. aprowizacji, które zmusza zainteresowanych do opłacania haraczu na rzecz pośrednika, gdy przy zakupnie z pierwszej ręki magistrat zaoszczędziłby sobie 50 procent zarobku.

Echa pobytu w Łodzi wice-ministra spraw wojskowych.

W czasie swego pobytu w Łodzi wice-minister spraw wojskowych gen. Majewski odwiedził w towarzystwie generała Osińskiego, dowódcy generalnego okręgu wojskowego i adjutanta swojego, między innymi także schronisko dla inwalidów wojsk przy ul. Pańskiej № 88. Przy szczegółowem zwiedzaniu całego pomieszczenia schroniska szczególne zainteresowanie obudziły warsztaty: szewcki, krawiecki, oraz piekarnia. Informacji udzielał wice-ministrowi komendant schroniska (inwalida-oficer) p. Ludwik Krenicki. Praca inwalidów w warsztatach, oraz panujący porządek w całym schronisku wywarły bardzo sympatyczne wrażenie na opuszczającym po godzinnym pobycie w schronisku p. wice ministrze.

Członkowie żywnościowej misji amerykańskiej w Łodzi.

W środę bawili w Łodzi członkowie misji amerykańskiej żywnościowej, major Carlson i porucznik Pate, w celach inspekcyjnych. W Głównej Radzie opiekuńczej udzielał im wyjaśnień w sprawie odżywiania dzieci mecenas Wyganowski. Następnie obaj delegaci zwiedzili w asystencji p. Ludwika Hirszberga dom sierot przy ul. Południowej.

Z Rady miejskiej.

Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej ma się odbyć około 5-go sierpnia. Zawieszone na czas ferji posiedzenia komisji radzieckich rozpoczną się w przyszłym tygodniu.

Tymczasowa instrukcja paszportowa.

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do powiatowych komisarzy i naczelników policji zawiadomienie o tymczasowej instrukcji paszportowej, zaznaczając, że paszporty zagraniczne mogą być wydawane tylko takim osobom: a) które znane są władzom, jako zupełnie nieposzlakowane i pewne, b) mieszkają w obrębie władzy, wydającej paszporty, c) udowadniają konieczność podróży.

Par. 2. Paszporty opiewają w zasadzie na jedną osobę. Jako osoby towarzyszące mogą być wpisane tylko: ślubna żona i dzieci do lat 12, żyjące razem z właścicielem paszportu.

3) Paszporty mogą być wystawiane wyłącznie na blankietach w formie książeczki, które dostarczać będzie zarządom za zwrotem kosztów M. S. W.

Par. 4) Cena książeczki paszportowej wynosi obecnie 1 mk. 50 fen., które oprócz opłaty, przewidzianej w rozporządzeniu z dn. 28 kwietnia r. b. w przedmiocie wydawania paszportów, ma uiszczać właściciel paszportu.

Par. 5) Prośby po uiszczeniu opłaty a z wnioskiem przychylnym należy z jednym formularzem, fotografją i wypełnionem paszportem przesyłać do ministerstwa spraw zagranicznych, celem zaawizowania.

Statystyka więzienna.

Onegdaj w więzieniu śledczem przy ulicy Milsza znajdowało się 460 więźniów, w tem 343 mężczyzn i 117 kobiet.

Teatr Polski.

Dziś z powodu próby generalnej widowisko zawieszone.

Jutro teatr daje po raz pierwszy zlokalizowany wodewil w 6 obrazach Szobera, ilustrowany muzyką Sonnenfelda p. t. „Podróż po Warszawie". W przedstawieniu bierze udział cały personel bez wyjątku z p. Fertner-Wiśniewską na czele. — „Rzeczywistość" będzie odegraną w poniedziałek, 28 b. m.

Wykrycie nadużyć.

Komisarjat aprowizacyjny m. Łodzi wykrył szereg nadużyć z naftą, mąką, cukrem, oraz skórą. Dalsze śledztwo w toku. Przedstawiciele komisarjatu aprowizacyjnego wykryli kilka beczek nafty przemycanej. Właściciele nafty dawali wyjaśnienia, iż jest ona sprowadzona dla wyrobu mydła szarego. Faktem jest jednak, iż nafta przeznaczona była na sprzedaż, wobec czego sprawę skierowano do sądu.

Bunt w więzieniu.

Onegdaj w porze obiadowej pomiędzy 12 a 1 godz. po poł. w więzieniu śledczem przy ul. Milsza wybuchł pomiędzy więźniami bunt. Policja interwenjowała, poczem więźniowie się uspokoili.

—o—

Żydzi wschodni.

Nie należą oni do rasy semickiej, lecz są potomkami turkotatarskiego szczepu chazarów.

W chwili, gdy kwestja gwarancji mniejszości narodowej żydowskiej w ziemiach państw Europy wschodniej nabiera szczególnego znaczenia nie od rzeczy będzie przytoczyć ciekawy artykuł, który ukazał się przed kilku dniami na łamach „Neues Wiener Journal" pod tyt. „Naród w masce":

W połowie zeszłego stulecia stwierdził znany naturalista Karol Vogt, że budowa ciała i czaszki żydów europejskich wskazuje wyraźnie na dwa jakieś typy, które nie mogą należeć do tej samej rasy. Żydzi, zamieszkujący wybrzeże morza Śródziemnego, są prawdziwemi hebrajczykami, co łatwo poznać po ich wydłużonych czaszkach; są oni potomkami narodu, którego historja jest przekazana nam w Piśmie św. i w podaniach. Przeciwnie, żydzi, zamieszkujący Europę wschodnią są potomkami uralskiego, pod względem rasy zbliżeni są do turkotatarskiego lub madziaro finnów. Obydwa te szczepy żydowskie dawno już posiadały świadomość swej odrębności. Żydzi z nad morza Śródziemnego nazywali się Sefardim, podczas, gdy ich współwyznawcy ze wschodu nazywali się Aszkanazim, t. j. „mieszkający nad morzem Czarnym".

Wybrzeża tego morza były istotnie od początku ery chrześcijańskiej aż do wieku XII w posiadaniu chazarów, narodu szczepu uralskiego, który według zgodnych relacji arabskich, greckich, rosyjskich i ormiańskich kronikarzy utworzyli wówczas potężne państwo nad morzem Czarnym, przyczem jeden z władców przyjął judaizm. W ten sposób wyjaśnia się sprawa, licznego nagromadzenia się żydów w Europie wschodniej.

Na początku zeszłego stulecia, gdy rozpoczęła się emigracja żydów na zachód, było jeszcze wciąż w Rosji 2,600,000, w Austrji 1,400,000, w Niemczech 500,000, w Rumunji 400,000, w Turcji 100,000, we Włoszech 35,000, w Holandji 68,000, w Anglji 40,000, w Francji 50000, Szwajcarji 7,000, w Szwecji i Norwegji 4,800, w Danji 4,200, w Belgji 3000, a w Grecji 2600 mieszkańców pochodzenia mojżeszowego. Gęstym masom żydów, skupionym dookoła centrum polskiego, przeciwstawiały się stosunkowo nieliczni współwyznawcy Europy wschodniej, północnej i zachodniej. Mimo niezaprzeczalnego ciążenia żydów na zachód, myślano przez długie lata, że żydzi wschodni wyemigrowali przed kilku wiekami z zachodu i osiedli na wschodzie.

Hipoteza ta powstała wskutek tego, że żydzi posługiwali się narzeczem, które rozwinęło się z języka, którym mówiono w ziemiach nadreńskich w wieku XIII. To przypuszczenie jednakże zupełnie upadło pod wpływem nowych badań naukowych. Średniowieczne ghetta żydowskie nad Renem były za wyjątkiem Frankfurtu bardzo ubogie w ludność. O jakiejś masowej emigracji na wschód milczą kroniki chrześcijańskie tego czasu.

Około roku 1860 rozwiązała na nowo rozwijająca się arabistyka tajemnicę żydów wschodnich. Niedługo potym ogłosił jakiś karaiński uczony Farkauis dwa dokumenty, z których jeden odnaleziony był podobno w Egipcie. Były to dwa listy. Jeden z nich zawierał pytanie jakiegoś żydowskiego wezyra na dworze Chalifa omajadzkiego Abdura Bachmana, imienie Rabbi Chasdai, który pełnił urząd ministra spraw zagranicznych i finansowych w Kordowie. Drugi

Dnia 14-go czerwca 1919 r. zmarł w szpitalu wojskowym w Brzeżanach (Galicja), przeżywszy lat 23, i tam tymczasowo pochowany został

DANIEL SPIRO

kapral 36-go p. p. („Legji Akademickiej"), b. członek Polskiej Organizacji Wojskowej, student Politechniki Warszawskiej,

o czem zawiadamia przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążona w rozpaczy

Uprasza się o nieskładanie wizyt kondolencyjnych.

Rodzina.

9635

z listów zawierał odpowiedź na to pytanie. Był napisany na zlecenie dwunastego z kolei żydowskiego władzcy Chazarno i zawierał datę z jego rezydencji, z Ichtilu. Prawdziwości pierwszego listu nikt jeszcze nie kwestjonował. Znany więc żydowski Chadai zapytywał nieznanego króla z dalekiego wschodu, czy prawdą jest, że narodowi Izraela udało się założyć znów swe własne państwo.

O ile byłoby tak istotnie, to on, wezyr Chasdai, zrezygnowałby z wszystkich swych urzędów i godności i przybyłby do jego państwa. Odpowiedzi na ten list, kwiecistym stylem pisany, udzielił jakiś król Józef. „Nie jesteśmy — pisał on — żydami, tylko Chazarami, spokrewnionemi z awarami, madziarami, bułgarami, turko-tatarami. Jeden z przodków moich Bulan przyjął judaizm! Kraj mój leży nad Wołgą, nad morzem Czerwonym. Czternaście narodów płaci mi haracz. Żyjemy z handlu, hodowli bydła i plantacji wina. Sam mieszkam w wielkim pałacu na małej wyspie. W państwie moim wyznawcy różnych religji cieszą się temi samemi prawami." Niedługo po napisaniu tego listu (około 972 po n. Chr.) zniknęli chazaranie podczas nowej wędrówki narodów, z wybrzeży morza Czarnego i tylko maleńka ich garsteczka pozostała na wschodzie. Chazaranie zostali wyrugowani z ich czterowiększej siedziby, a część ich została gościnnie przyjęta przez Bolesława I.

Potym kolonizowano spustoszone przez tatarów ziemie przy pomocy rzemieślników, mieszczan i kmieci niemieckich. Przybył wtedy między innemi i rabin niemiecki, od których ich współwyznawcy nauczyli się żydowsko-niemieckiego djalektu, któremi teraz mówią. Warunki, w których żydzi w Polsce chazaranie były inne, najczęściej jednak smutne z powodu nędzy i odrębności religijnej. W wieku XVIII powstała dziwna reakcja narodowa — chasydyzm, który pociągnął za sobą masy żydowstwa wschodniego.

Podstawy ideowe twórcy tej sekty, rabina-cudotwórcy Izraela Beszta zdradzają wybitnie turański charakter. Podobne myśli wniósł w XIII wieku do arabskiego islamu twórca zakonu derwiszów.

Zmysłowe praktyki chasydyzmu nie idą zupełnie w parze z moralnością starego zakonu. Wyrosły one na punkcie turańskiej struktury duchowej żydów wschodnich.

Dnia 19 lipca po ciężkich cierpieniach zmarła w Sanatorjum w Zakopanem

Amelja Konówna

przeżywszy lat 26. Pogrzeb odbył się w Zakopanem dnia 23 b. m. o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Matka i bracia.

9022

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Głosu Polskiego"):

Aron Gotsztajn, złożył jako karę 50 mk, 634

—o—

Ofiary
złożone w „Głosie Polskim":

Dla żołnierza polskiego.

Bryszewski T. 5 mk. 632
S. Leder 50 mk. 635

Na klinikę położniczą (Sienkiewicza 83).

Zamiast kwiatów z okazji zaślubin p. Stefanji Pieprzówny z p. Jakóbem Starodworskim—Szymonostwo Sandzer 25 mk. 633
Natek i Benek bracia Jajko 1 mk. 50 fen. 636

Na „Bykur Cholim".

Dla uczczenia b. p. F. Rozenberga—S. Hofmanowie 10 mk. 637
W celu uczczenia b. p. F. Rozenberga, Paulina Seideman 5 mk. 638

Na bieliznę dla żołnierza polskiego.

Florjan Fuchs 30 mk. 639

Na Dom Sierot (Północna 35).

Zamiast kwiatów z okazji zaręczyn p. Maurycego Sumraja z p. Heleną Feifks—Natalja Rubinsztajn z córką 20 mk. i Dawidostwo Szajn 10 mk. 642

Na „Uzdrowisko".

Zamiast kwiatów z okazji urodzin L. Jawiszówny—Adela Braudówna 5 mk. 643

—x—

Giełda warszawska.

Dnia 24 lipca.

Ruble carskie — 110.50 110.25
Ruble dumskie — 56.50 —
Korony 52.65—52.70 52.50
Franki — 291 289
Funty — — —
Szterlingi — 90.25—89.75
Dolary —

Ze sportu. — Walki zapaśnicze.

W 4-ym dniu zapasów wynik był następujący:

1) Baganz pokonał Ferego w 7 min.
2) Miedwjedjew „ Laula „ 4 „
3) Dekert „ Petrowa „ 18 „
4) Hamela „ Czornego „ 14 „

Dziś walczą:

1) Miedwiedjew—Baganz (walka rozstrzyg.)
2) Szwarz—Baszkirow,
3) Hamela—Anders, 9636
4) Krause — ?

Uwaga: Krause przybył z Ameryki z armją Hallera i wzywa cały turniej zapaśników na walki francuskie i wolno-amerykańskie.

Redaktor i wydawca Marceli Sachs.